

Im.  
L.W.  
w Łodzi

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 2 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośzenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

**Cena ogłoszeń:** I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

**Ogłoszenia zamiejscowe:** I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli i S-ka.

## Zły duch Turcji.

Od ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej w 1878 r. istnienie Turcji było już tylko konanem; agonją „chorego człowieka“, która tylko dlatego orzeźwiła się na lat przeszło trzydzieści, iż czychający na łup sąsiedzi nie zgadzali się w kwestji podziału zdobyczy.

Dzięki tej niezgodzie wszystkie ich wysiłki kierowane były ku utrzymaniu na półwyspie Bałkańskim status quo — istniejącego stanu rzeczy. Rozkład i koniec Turcji został przez to odwołany na czas jakiś, lecz nie zatęgniany.

Dopiero zwycięstwo rewolucji tureckiej i utalenie konstytucji zdawały się zapowiadać, iż Turcja zdoła uniknąć smutnego końca, jaki był jej przeznaczony, że zdoła przebudzić drzemiące w jej łonie siły i odradzając naród swój, wieść go będzie w szlak lepszej przyszłości.

Wszystkie narody z sympatją się odniosły do dokonanego w Turcji przewrotu, witając wschodzące nad krajami półkuli zorze nowego życia, jako pierwszy krok na drodze coraz doskonalszego rozwoju społecznego i narodowego.

Lecz na swoje nieszczęście nie uchroniła się Turcja od „przyjaciela“ — Niemiec, który i Polsce, odradzającej się przed stu przeszło laty, podobną wyrządził przysługę, stając się jej „Złym Duchem“.

Boć nie trudno przewidzieć, że porwanie się Turcji do walki przeciw koalicji, zakończy się fatalną dla niej klęską, albo i zupełnem jej unicestwieniem.

Ciekawą i niezmiernie pouczającą jest analogja, jaka zachodzi w stosunku Prus do dzisiejszej Turcji i rolę, jaką Prusy odegrały wobec Polski z doby Sejmu Czteroletniego, znajdującej się w podobnem położeniu co dzisiaj państwo otomańskie.

Po pierwszym rozbiore kraju naród polski wstrząśnięty do głębi swej istoty tym aktem gwałtu, zrozumiał, że należy mu wytężyć wszystkie siły, by się wzmocnić i odrodzić, jeśli nie chce zginąć. Praca w tym celu szła rażno i zaczęła przynosić owoce.

W trakcie tej pracy wybuchła wojna Turcji z Rosją w 1787 r. Król Stanisław August pragnął by i Polska wzięła w niej udział; liczył bowiem na to, że walka taka ożywczo wpłynie na młode pokolenia. Lecz pustki w skarbie i niechęć narodu plan ten udaremniły.

Zwołany wkrótce Sejm, który tak chlubne w dziejach naszych zyskał karty, korzystając z odciążenia Rosji w inną stronę i zajęcia się jej całkowitego przewlekła i ciężką wojną z Turcją, przez co wpływy rosyjskie, przemożne dotąd w Polsce, zmalały ogromnie, zabrał się do reform, mających dźwignąć państwo z upadku.

Jedną z pierwszych była uchwała o 100.000 armii, której powolnemu urzeczywistnieniu się nie przeszkodziły ościenne państwa: Rosja, dlatego, że była zajęta wojną z Turcją, Prusy — by zyskać w Polsce wpływy.

O wpływy w Polsce toczy się też, w ciągu całego XVIII wieku, uparta walka, chociaż bezkrwawa, między Prusami, a Rosją.

Decydujące poprzednio o wszystkich objawach życia wewnętrznego Polski wpływy Rosji musiały ustąpić w dobie Sejmu Czteroletniego wpływom pruskim, rzekomo przyjaźielskim.

Jednocześnie afiszowały się głośno Prusy ze swą przyjaźnią dla Turcji, toczącej naraz dwie wojny: z Rosją i Austrią.

Zródło tej przyjaźni Prus dla Polski i Turcji tkwiło w jej pragnieniu powiększenia swych posiadłości, to zaś mogło nastąpić tylko wtedy, gdy Polska oparta o Prusy, odbierze Rosji lub Austrii posiadane przez nie ziemie polskie, wtedy przez wdzięczność za okazaną jej przez Prusy pomoc odda im województwa zachodnie, dzisiejsze ks. Poznańskie, niezbędne Prusom dla zaokrąglenia swych granic.

Całkowity plan Prus był taki: Jeśli odniesie nad sojusznikami zwycięstwo Turcja, wtedy Prusy, grożąc Austrii wojną, wymuszają na niej zwrot Galicji Polsce, ta zaś odda Prusom przez wdzięczność Gdańsk i województwa zachodnie; w razie zaś porażki Turcji przez Niemców w Konstantynopolu Dietz, miał wpływać na rząd turecki, by ustąpił za-

daniom Rosji i Austrii, a wtedy ta ostatnia, zadowolona ze zdobyczy otrzymanych na Turcji, odda Galicję dobrowolnie Polsce; a od niej Prusy otrzymają potrzebne im ziemie.

Plan był doskonały: ktokolwiek zwycięży — korzyść z tego odniosą tylko Prusy.

Taka pewność siebie ówczesnych Prus, jest poniekąd wytłumaczona tem, że w chwili owej znajdowały się one w położeniu, które czyniło je panem sytuacji. Rosja i Austria zajęte były wojną, Francja osłabiona była rozterkami wewnętrznymi, więc Prusy, będące w sojuszu z Anglią, mniemać mogły, iż dyktować będą wszystkim warunki.

By utrwalić bardziej w Polsce swe wpływy, zawarły Prusy w 1790 roku przymierze z Polską, przyrzekając swą pomoc w spodziewanej wojnie z Rosją. Gdy wojna ta wybuchła w 1792 r. pospieszły Prusy wypełnić swe obowiązki przymierzenia w ten sposób, iż zajęły Poznań i Gdańsk.

Stała się polska kozłem ofiarnym, złożonym na ołtarzu „przyjaźni“ pruskiej. Los podobny czeka i Turcję.

Niemcy zdają sobie sprawę z tego, iż wystąpienie Turcji nie może zaważyć na szali wypadków, lecz wiedząc, jakie znaczenie międzynarodowe posiadają cieśniny Bosfor i Dardanele, wciągnęły do wojny Turcję, mając nadzieję, że między państwami trójporozumienia nie będzie zgody co do dalszych losów tych cieśnin, — nastąpią niesnaski, zatargi, na których Niemcy mogą jedynie wygrać.

Taki jest cel „przyjaźielskiej“ pomocy Niemiec dla Turcji, lecz ufać należy, że tym razem zawiedzie intryga niemiecka.

Jeno los Turcji, zgotowany jej przez „Złego Ducha“, nie ominie jej, a będzie nim prawdopodobnie ten, jaki był udziałem Polski — rozbiór.

## o losy Krakowa.

Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości ogłosiło następującą odezwę:

„Wielkoduszne, pełne najsłabszego niepokoju odezwanie się Zwierzchniego Wodza J. C. Wy-

sokości Księcia Mikołaja Mikołajewicza z wyrazami lęku o losy Krakowa — prastarej stolicy naszej, wywołuje w nas uczucie najwyższej wdzięczności i zaufania do przemożnej Jego opieki, a jednocześnie budzi tem silniejsze oburzenie na połączone armie austriacko-niemieckie, które odważyły się użyć świątyń naszych Zamku Królewskiego na Wawelu, i innych pamiątek dla celów rzekomo strategicznych, celem wywołania ich ruiny. Straty, stał powstały były: by zubożeniem nie tylko nas polaków, ale i kultury całego świata. Towarzystwo opieki nad zabytkami przyszłości pomne swych obowiązków, których inaczaj obecnie spełnić nie jest w możności, zanoszi przed światem całym najwyższy i najgorętszy protest przeciwko jawnie prowokacyjnemu działaniu austriaków i Niemców.

Niechaj głos ten nasz, choć bezsilny, tem mocniejszym rozlegnie się echem i trafi do serc tych wszystkich, dla których trud pokoleń całych jest świętością, na jaką dla żadnych celów ręki podnosić nie wolno.

Przez Tow.: Hr. Edward Krasński.

Wice-prezesi:

August Popławski.

Fr. Rejzold Przędziecki.

Sekretarz:

Dr Wład. Kłyszewski.

Członkowie Zarządu: Józef Dziekoński, Henryk Fajfer, Bronisław Gembarzewski, prof. Tadeusz Korzon, Hugon Scydel, ks. kanonik Hipolit Skambrówicz, Gustaw Soubise-Bisier, Kazimierz Stefański, Konstanty Tarasowicz, Dr. Władysław Tatariewicz.

Arcybiskup-metropolita warszawski, ks. dr. Aleksander Kakowski, w trosce o los kościołów, które w obecnej wojnie ponoszą liczne i coraz cięższe uszkodzenia oraz w obawie o zbombardowanie najcenniejszych najdroższych sercu każdego polaka zabytków naszej przeszłości w Krakowie, wysłał wczoraj do Stolicy Apostolskiej na ręce kardynała-sekretarza stanu następujący telegram:

„Kardynał-Sekretarz Stanu Gaspari

Rzym-Watykan.

Wojska niemieckie systematycznie postępują w Polsce wieżami i kościołami dla celów wojennych, umieszczając tam mitraljezy i stacje telegraficzne. Mnóstwo kościołów zrujnowanych. To samo niebezpieczeństwo grozi Krakowowi z jego starożytną katedrą i relikwiami Świętego Stanisława. Błagam Eminencję o przedstawienie sprawy Ojcu Świętemu, aby raczył podjąć interwencję

† Aleksander Kakowski.

Arcybiskup Warszawski“



## Przyszły ustrój Polski.

Zapewnienia, zawarte w znanej odezwie Wedza Naczelnego do polaków znalazły sympatyczny oddźwięk wśród narodu rosyjskiego.

Najpoważniejsi obywatele, najszczeri patrioci, najlepsi synowie swej ojczyzny — rosjanie, powitali odezwę z pełnią uznania, widząc w niej zupełne zapomnienie wzajemnych uraz dotychczasowych między dwiema narodami i urzeczywistnienie słusznych i sprawiedliwych pragnień narodu polskiego.

Niestety jednak, nie wszyscy obywatele rosyjscy zapatrują się na przyszłość zbliżenia polsko-rosyjskiego z tak rozumnego pod względem politycznym i sprawiedliwego pod względem dziejowym punktu widzenia.

Oto, na ostatnim posiedzeniu piotrogodzkiego klubu działaczy społecznych (piszą „Birz. Wied.“) rozprawiano nad referatem prof. Arabażyna o przyszłym ustroju Polski.

Reasumując rozprawy prof. Arabażyn oświadczył:

— „Sprawa urządzania Polski — to sprawa skomplikowana. Względem idei samorządu polskiego zachowywać się należy z wielką ostrożnością, ponieważ po zgrómadzeniu w granicach Państwa Rosyjskiego kilkudziesięciu milionów Polaków, może nastąpić utworzenie w Dumie silnej partii polskiej, która mieć będzie znaczenie decydujące przy wszelkich głosowaniach.“

Płonne obaw! Kto wiatr sieje — burzę zbiera.

Zrozumiała to słusznie większość przybitnych działaczy rosyjskich — zrozumiał to również i naród polski, który w tak ważnym obecnie momencie historycznym wyraźnie określił swe stanowisko.

Pod adresem panów Arabażynych powiedzieć jeno możemy: *któ drugiemu nie wierzy, ten sam na wiarę nie zasługuje.*

## Niemcy przed wojną.

Gdy dyplomacja niemiecka wysłała swą perfidną, aby uspić czynność mocarstw ościennych, jednocze-

śnie gorączkowo pracowano nad zwiększeniem zbrojeń, zapewniając dobrodusznemu że to wszak w celu utrzymania pokoju, zbrojnego pokoju.

Bismarkowski kurs militarny w zakresie zbrojeń lądowych i zbrojenia morskie z polityką kolonialną były jeno konsekwencją rozwoju ekonomicznego Niemiec, a Wilhelm II, będąc tychże przedstawicielem, jako sternik okrętu państwowego w zakresie polityki ruszył całą siłą pary naprzód.

Niemcy po wojnie 1870 roku otrzymawszy od Francji „błogosławione miliardy“, przechodzą przez gorączkowy rozwój życia gospodarczego i niebawem rozkwitają ekonomicznie. Jeżeli w 1888 roku kasy oszczędnościowe Niemiec notowały 3,187 milionów marek, to w roku 1913 przekroczone 17 i pół miliardów! Gdy w 1909 rok wywóz produktów surowych wynosił ten 193,000, to w roku 1912 mamy już liczbę 1,015,000 ton. Wywóz samych towarów żelaznych wzrósł w ciągu tego czasu z 850,000 ton. 4,950,000 ton.

Także i co do wywozu kapitałów Niemcy dystansowały Francję, a finischowały Anglię. Owa tedy ekspansja Niemiec na zewnątrz z polityką imperjalistyczną państwa, dążącą do zaborczości i dyktowania światu dogodnych dla siebie warunków, stworzyła z dyktatorskiego Wilhelma siłą interesów kapitału, w myśl junkierskiego przysłowia: „und der König absolut, bis en unsern Willen tut“ (Cesarz ma władzę absolutną, jeżeli spełnia naszą wolę).

Ponieważ „królestwo z Bożej łaski“ znaczy, że my, Hohenzolernowie, otrzymujemy koronę tylko z nieba — powiada Wilhelm II — przeto jesteśmy odpowiedzialni tylko przed niebem“. Nie dość, że enuncjacje takie są pobłażane, ale, co więcej, w społeczeństwie, którego alfą i omegą życia gospodarczego jest szal imperjalizmu — znajdują aprobatę niemal ogólną, więc nie dziwnego, że ordynanse Wilhelma II stawiają ludności coraz większe wymogi. Roczny budżet militarny w r. 1913 zwiększono o 65 milionów. Na 1914 rok zaprojektowano zwiększenie o 191 mil., a na rok 1915 o 239 milionów marek.

Niemcy, które według obliczeń północno-amerykańskiego Censusa Office i Mulholla — już w 1894 roku nakładały na jednostkę 18 proc. od sumy dochodu narodowego, zostawiając jej resztę dochodu narodowego t. j. 153 rb., podczas gdy Francja pobiera 15 proc. przy zastosowaniu reszty równa się rb. 200, zaś Anglia 11 proc. przy reszcie rb. 545; to Niemcy mają zbyt wielkie wydatki militarne. Nie wystarczają nadmierne podatki pośrednie, ani dochodowe, bo oż znaczy np. proc. 2 od 50 tysięcy

marek, więc potrzebny jest podatek jednorazowy na pokrycie wydatków, przedstawiających „tylko“ 1,122,000,000 marek. Prócz tego owe wydatki nadmierne mają być pokryte za pomocą zwiększenia celi i podatków spadkowych, zwiększenia opłat za umowy handlowe, z podatku ubezpieczeniowego i wielu innych sprytnie obmyślanych kombinacji finansowych pokrywające wyśrubowany do granic niebywałych budżet. To maksimum napięcia możliwości finansowej społeczeństwa było w dziejach wprost bezprzykładne, połączone zaś z nowym prawem niemieckim służby wojskowej, polegającej do szeregów wszystkich mieszkańców zdolnych do noszenia broni, stawało się groźne dla wewnętrzznego bytu monarchii niemieckiej. Przeciwno ostatnim projektom finansowym powstała nawet burżuazja, w dotkliwy bowiem sposób dawało jej się odczuć brzemień wydatków militarnych.

Owo nie mające dotychczas nigdzie miejsca napięcie finansowe mogło być tylko na krótką metę. Musiało się rozstrzygnąć na polu bitwy, aczkolwiek Niemcy liczyły jeszcze na swą osławioną metodę „zastraszania“, sądząc, że groźba wojny wytargują dla swej ekspansji ekonomicznej, dogodne warunki dobrobytu gospodarczego — z drugiej znów ten dobrobyt niwelując — jednak dotychczasowy stan rzeczy wywarzał dla Niemców zbyt duszną atmosferę. — Niemcy pożądały za wszelką cenę szerszego tchu — więc kokietując Rosję nie zaniedbano jednocześnie zwiększyć jesienią roku zeszłego swej armii o 186 tys. ludzi.

Rząd niemiecki zajął się był także ze szczególną troskliwością fortami, położonemi na wschodzie monarchii. Przytem masowe skupowanie koni przez Niemców w Rosji w roku ubiegłym było nadzwyczaj charakterystyczne.

Cała akcja niemiecka w kierunku obecnie toczącej się wojny wykonywana była planowo, systematycznie, szalone wydatki zbrojeń i obłożenie ludności maksimum możliwości płatniczych robione było z całą świadomością w myśl dewizy: *vea victis*. Partję szachów wojny europejskiej Niemcy rozegrały przed zaczęciem stawki — na swą korzyść. „Rosja zapłaci“, oto co pisało się nawet niedwuznacznie w piśmie niemieckich.

Ponosimy szalone wydatki wojenne, zwiększamy flotę, armję, tak — lecz przecież Rosja pokryje wszystkie koszty. Zmusimy ją do zawarcia wygodnego dla nas — Niemców — traktatu handlowego, do takiej, jakiej my chcemy taryfy celnej ba, Rosja „będzie budować“ koleje żelazne, przynoszące nam Niemcom zyski, bowiem Persja leży w sferze naszych pragnień ekonomicznych i t. d. Oto co pisały

zwyrodniałe przedwojenne gazety niemieckie. Albo, kłanowano skórę na niedźwiedziu. Tutaj leży także psychologiczne wyłomaczenie tej wsieklełości Niemców, która ich teraz charakteryzuje. Wojna którą już rozegrano na swą korzyść, wojna, którą lupami już się dzielono — wojna, która miała być z zwycięskim spacerem po Europie — nie udała się. Niemców spotkał krach wojenny. Aczkolwiek wojna osłabia zarówno obie strony, to jednak zwyciężony nie prędko wraca do siebie. Dotkliwie dadasz mu się odczuć nie tylko wydatki samej wojny, ale i te, które ponosi przed wojną na rachunek zwyciężonego. Napięcie zaś finansowe Niemców, przed wojną na cele militarne było ogromne.

Francja po klęsce 70 r. w silnym procesie regeneracji społeczno-ekonomicznej odrodziła się, mając w swym łonie bogate źródła — co zaś będzie z Niemcami po wojnie — zobaczymy.

## Z pobytu Niemców w Królestwie.

Korespondent „Now. Wr.“ odwiedził niektóre okolice Królestwa, po ustąpieniu z nich Niemców, przyczem pisze, że zburzenia domów, uszkodzenia pól grupują się w tych stronach tylko wzdłuż wielkich dróg.

Dalej korespondent stwierdza, że początkowo, Niemcy, chcąc pozyskać sobie mieszkańców, hamowali swe instynkty rozbojujące, przekonawszy się jednak, że na nich liczyć nie mogą, postępowali jak zwyrodniali rabusi i okrutnicy.

Szczególniej ujawniło się to przy przymusowym odwozie Niemców z pod Warszawy.

Ich odwrót — pisał korespondent — miał charakter ucieczki i zaledwie mieli czas na zabranie swoich rzeczy. Nie zdążyli przejąć swoich instynktów. Te uratowane Polaki, opuszczając domy, nie mieli czasu na uszkodzenie od ognia antylergijadę to tu, to tam widać było głupe, dzikie spustoszenia — tu, drzwi okna kościoła rozbita, gmach magistratu zburzony, spalona pałacowa studnia. Większość włościan zabrano, podwozy, konie, meble.

Wiele spustoszeń, wioślan, poniosła ludność, ale — pisał korespondent — narodu nie jest złamana.

Korespondent zapytał wioślan, z jakim uczuciem wracają na swoje pola, porzuciwszy swoje siane trupami?

— H, panie, co Bóg dał, to dał — odpowiedział wioślanin. — Nie zawsze będzie wojna. Po niej jeszcze więcej się chce jeść... Życie i śmierć — wola Boża. A ja tak myślę: nie powinni umarłi żywym przeszkadzać. Zdumiewają najbardziej kores-

H. S.

## Hasło.

(Dokończenie.)

Sala owa pustą była całkowicie, tylko po środku stały dwa biurka, pokryte zielonym sukniem, i kilka krzesel. Niebawem do sali wszedł generał, a za nim kilku oficerów. Siedli przy biurkach i przez chwilę przerzucali jakieś papiery.

— Sąd polowy! — pomyślał Szumski, czując, że słabo mu się robić poczyna.

Lecz oto jeden z oficerów zwrócił się ku niemu i głosem surowym, zapytał:

— Czy podsądny wie o co go oskarżają?

Oskarżony potrząsnął głową.

— O zdradę!

Słyszac te słowa, pułkownik zachwiał się i byłby upadł, gdyby żołnierz obok stojący nie podtrzymał go za ramię.

— Proszę o wyjaśnienie, — wyjąknął. — Nie poczuwam się do żadnej winy.

Słowa te wywołały uśmiech na usta oficerów.

— Odczytać akt oskarżenia! — rzekł generał.

Jeden z oficerów powstał i zaczął czytać:

— Dnia ubiegłego podsądny otrzymał rozkaz dotarcia do wioski N., skąd miał informować sztab o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Podsądny jednak nie tylko nie wypełnił rozkazu, ale poważył się przepuścić przez środek swego obozu piechotę nieprzyjacielską, która dzięki zdradzie oskarżonego, napadła na nasze wojska...

— Więc to był nieprzyjaciel? — krzyknął w osłupieniu pułkownik Szumski.

— Nie czas na komedje, — rzekł z gniewem generał. — Wojska były nieprzyjacielskie. Ta zaś okoliczność, że piechota owa miała na sobie mundury naszych żołnierzy, nie jest dla oskarżonego uniewinnieniem.

Proszę się wytłumaczyć dlaczego przepuszczono nieprzyjaciela, nie zapytawszy go o hasło?

— Hasło komendant piechoty wymienił!

— Wymienił hasło?!

— Oczywiście! Wyrażnie krzyknął: wilecze doły! Kapitan Z. jest świadkiem...

Oficerowie ze zdumieniem spojrzeli po sobie, generał zaś rzekł, przerywanym od gniewu głosem:

— Co mi tu oskarżony opowiada? Jakże „wilecze doły“, do krośset tysięcy bomb i kartaczy!!

Szumski przeczytał coś niedobrego.

— Wszak hasło Djana zamieniono na Wilcze doły... — wyszeptał nieśmiało.

Generał nie posiadał się ze złości.

— Gdzie, co jak?! Kto zamienił? — wrzasnął, aż szyby w sali zadrżały.

— Otrzymałem rozkaz przez telefon...

— Kłamstwo! Nie było takiego rozkazu!

— A jednak ktoś telefonował, — odrzekł oskarżony. I nagle zrozumiał wszystko; lecz jednocześnie strach okropny podniósł mu włosy na głowie.

— Generale, wyjąknął, — więc... to nieprzyjaciel, przejąwszy druty telefoniczne, dał mi znać o rzekomej zmianie hasła...

— Kłamstwo... Głupie wykrety! — wybuchnął generał.

Przystąpiono do obrad... Trwało parę minut zaledwie, poczem generał wstał i spytał uroczystym, surowym głosem:

— Na jaką karę zasłużył oskarżony?

Grobowa cisza zapadła po tych słowach, wreszcie jeden ze starszych oficerów, siwy staruszek o mlecznej bródzie, odezwał się pierwszy.

— Zdradził ojczyznę — na śmierć!

Usłyszawszy ów wyrok fatalny pułkownik krzyknął głośno... i zbudził się, ziany zimnym potem.

Wszystko to tylko okropny sen był...

Będąc jeszcze pod wrażeniem straszliwych marzeń przestąpił kilka krotnie oczy i spojrzał na pokój. Przy drzwiach stał na posterunku nieruchomy żołnierz. Szumski skinął na niego.

— Jakże hasło na dzisiaj? — spytał głosem śmiesznie drżącym.

— Djana! — odrzekł zdziwiony żołnierz.

— Więc nie zmieniono hasła na wilecze doły?

— Nie było rozkazu!

— Trzymaj! — rzekł Szumski, dając żołnierzowi banknot trzydziętych złotych.

W tej chwili dzwonek telefonu ozwał się donośnie. Z bijącym sercem Szumski porwał za słuchawkę.

— Tu sztab generalny. Czy podjazdy wróciły?

— Nie, generale!

— Czuwaj, pułkowniku Kochanek, w tobie całą nadzieję!

Szumski zawiesił słuchawkę i odetchnął całą pierśią.

— Tak, to był tylko sen, — szepnął, — ale te straszne marzenia nie zatrają się w mojej pamięci do końca życia.

Tej nocy pułkownik Szumski nie zmrzążył już oczu.



pondenta twarzo wioślan bez cienia przygnębienia. Po odejściu Niemców wieś polska odrazu zaczęła leczyć swoje rany.

Wielu wioślan pracuje nad naprawą szos.

„Gdyby nie ślady wojny—trudno byłoby uwierzyć, że ta ludność wytrzymała pierwszy napór. Tak jest pełna energii i życia”.

W miastach tak samo. „Uszkodzeń zewnętrznych albo wcale nie ma, albo bardzo niewiele. Złupiono naprawdę wiele, ale głównie u Rosjan, oficerów, urzędników, osób prywatnych i Polaków, którzy uciekli i opuścili swoje mieszkania”.

„Przedewszystkiem złupiono mieszkania oficerów. Ciekawe, że położenie ich było doskonale znane Niemcom. Wiele mebli wywieziono, większość zaś po chuligańsku zniszczono i zepsuto”.

O tych, którzy opuścili swoje mieszkania Niemcy mówili, że „oni za naszym zbliżeniem uciekli, a więc uznali się za naszych wrogów”.

W Kielcach u jednego z wyższych urzędników gubernjalnych stała żelazna kasa, zamknięta po wyjeździe jej właściciela. Po wyjściu Niemców z Kielc tę kasę znaleziono rozbity w gmachu magistratu w pokoju, gdzie mieszkał adiutant komendanta miasta, generała Schmiedecka, von Thun’.

Również w Kielcach Niemcy zburzyli dom i do ona popsuli i zburzyli mieszkanie nauczyciela języka francuskiego, p. Guet, tylko dlatego, że jest Francuzem”.

„Codziennie po szosie ciągną się podwozy z mieszkańcami, jadą samochody, wozy ładowne. W mieście oddawna już jest cała administracja, otwarte sklepy, restauracje, naprawiają się telefony, działa oświetlenie elektryczne i są nawet zabawy” — mianowicie operetka — (jak objaśnia dalej korespondent, śpiewana „w języku polskim”).

W Radomiu dworzec kolejowy nieknięty, ale na wielu drobnych stacjach, szczególnie w Kielcach dworzec zupełnie zburzony, z początku spalony, a potem resztki wysadzone w powietrze”.

## Wywiad z jeńcem.

Korespondent wojenny gazety „Birz. Wied.”, p. I. Danin, przytacza rozmowę, jaką prowadził z pewnym generałem niemieckim, wziętym do niewoli.

Generał X. — proszę p. Dalin — znajdował się na naszym froncie tylko śledem tygodni. Poprzednio był on w Belgii i Francji. Nie mówił wszystkiego, lecz ze słów jego domyśleć się można było, że na zachodnim froncie miał on spełnić jakieś ważne zadanie, konieczność jednak przerwała go na odpowiedzialne stanowisko pod Warszawę.

— Niemcy nie powinni byli prowadzić wojny z Rosją — wypowiadał on swoje myśli. — Nawet zwycięska wojna przyniosłaby nam mniejsze korzyści, niż traktaty handlowe i to znaczenie, jakie my, Niemcy, mieliśmy w Rosji. Powiem panu, że na świecie było dwóch tylko władców. Wielki popełnił błąd mój monarcha — występując do walki przeciwko waszemu cesarzowi.

Któż mógł przypuszczać, że nasze nadzieje tak tragicznie zawiodą. Przecież Włochy były naszym sojusznikiem. Spodziewaliśmy się, że Anglia zachowa neutralność. Któż wątpił o neutralności Belgii. Któż mógł przypuszczać, że Liège pochlone 40 tysięcy ludzi i najbardziej cenne pierwsze dwa tygodnie wojny? że Bułgaria nie uderzy z tyłu na Serbję, że Turcja będzie obciążać się przez kwartał, że Japonia stanie się waszym sprzymierzeńcem, zamiast uderzyć na korpusy syberyjskie. Któż przypuszczał to wszystko?

Któż przypuszczał, że 8 sierpnia nasze pułki będą odpierały nasze natarcia pod Wierzbolowem. Któż mógł przypuszczać, że w waszej obronie Rosji tak skądnie odciedzie się mobilizacja?

Mysząc wiedzieć o robotniczych rozruchach we wszystkich większych

centrach Rosji, o barykadach, o tem, że w Piotrogradzie wybuchł strajk w czasie przyjazdu Poincaré’go i jeszcze inne mieliśmy wiadomości. I naraz — taki zapór, taki entuzjazm. Jakiego Rosja nie pamięta, jakiego świat nie widział.

Spodziewaliśmy się, że Niemcy, Austria, Włochy, Bułgaria, Turcja, Japonia, Chiny — będą wspólnie gromili was i Francuzów. I nikt nie wątpił w to, że wówczas będziemy zwycięzcami.

Z Francją rozprawilibyśmy się w przeciągu miesiąca, podczas gdy Austria a może i inne państwo z nią walczyłyby z Rosją. A wtedy Rosja musiałaby prowadzić walkę na wszystkich frontach.

Mówią, że w Rosji są miejscowości, w których mobilizacji całkiem nie dokonano, u nas zaś wszyscy mężczyźni znajdują się w szeregach. Oczekiwaliśmy odpadnięcia Polski, sądząc, że powtórzy się rok 63-ci. Spodziewaliśmy się, że będziecie mieli poważne kłopoty w Finlandji; tymczasem słyszałem, że Finlandczycy współdziałali nie z musu, lecz w poczuciu obowiązku.

Byliśmy o śledem wiorst od Warszawy. Chcieliśmy utworzyć nowe państwo, połączyć wszystkich Polaków, co wytworzyłoby dla Rosjan poważne trudności i miałoby następnie wielkie znaczenie polityczne i strategiczne.

Tymczasem zmuszeni byliśmy cofać się — cofać po waszych drogach. Wy po nich jeździecie, a my na nich toniemy. „Względem strategiczne” uśpienia z pod Warszawy! na cóż się nimi zastaniać; wszak Niemcy mieli rok 48.

A nasi sprzymierzeńcy Austriacy? Nie powinienem o tem mówić, oni jednak zawiedli nasze nadzieje. Przeciwnie zaś, wy Rosjanie, przeszliście nasze oczekiwania. Kogoż Austriacy mogli przeciwstawić waszemu Iwanowowi, którego słusznie nazwać można starym Moltke Rosjan.

Generał nie mówił, lecz wyrzucił z siebie oderwane zdania. Myśli jego ścigały jedna drugą. Poznać można było, że dawno już cierpiała jego żołnierska dusza. Przypomniał sobie, że mówi z Rosjaninem zatrzymał się, podniósł głowę, a wówczas zauważyłem, że ma wilgotne oczy.

— Jesteś Pan dziennikarzem — mówił dalej — a więc napisz Pan, że i przyroda i los i historia są naszymi przeciwnikami, a z nimi trudno walczyć. Chcieliśmy walczyć tylko z Rosją. Niechaj Pan wierzy niemieckiemu generałowi, że byliśmy przygotowani do tej walki”.

## Od Administracji.

Niniejszym prosimy swych abonentów, zalegających w opłacie prenumeraty, o niezwłoczne uregulowanie zaległości, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać dostarczanie pisma.

## Kronika.

— (r) **Szkoły wobec wojny.** Ministerjum handlu i przemysłu zaleciło naczelnikom i dyrektorom szkół, znajdujących się pod zarządem tego ministerjum, by w godzinach wolnych od wykładów, urządzali w szkołach odczyty i pogadanki na tematy związane z wojną.

Ministerjum zaleca przy wyborze tych tematów i opracowaniu ich zachowywać „jaknajwiększą ostrożność, licząc się wrażliwością duszy młodzieńczej”.

Odczyty i pogadanki powinny być prowadzone w takim duchu — by miały znaczenie wychowawcze.

— (r) **Wojenny podatek kolejowy.** Dnia 9 b. m. wprowadzone zostało w życie podwyższenie taryfy osobowej o 25 proc.

Podwyżka dotyczy wszystkich biletów kolejowych i dopłaty za szybkość.

Plackarty na razie są od podatku wolne.

— (b) **Sprawy węglowe.** — Jak wiadomo, z odcieciem kopalni

dąbrowieckich od kraju, zwróciły się oczy ludności Królestwa w stronę Zagłębia donieckiego, żywiąc nadzieję na dostawę węgla z tamtej strony. Częściowo nadzieje te sprawdziły się i Warszawa otrzymała i otrzymuje pewne (skąpe zresztą i niewystarczające) transporty cennego dziś kruszców. Przewóz zaś węgla do Łodzi związany jest ściśle z kwestją przywrócenia normalnej komunikacji kolejowej.

Wszelako obecnie gazety rosyjskie zaniepokojone są słabą sprawnością linii przewozowych, wyrażającą się głównie w braku wagonów. Użyto ich dotąd na ten cel 14,000, lecz ilość ta wobec wzmożonego popytu okazuje się niedostateczną. Ministerjum komunikacji zwróciło już uwagę na ten brak i przedsięwzięło środki, by dostarczyć jeszcze 7,000 wagonów pod węgiel.

Zarządzenie to ma dla nas wagę o tyle, o ile posiłki te bodaj w części przeznaczone będą dla Warszawy, a tem samem z czasem i Łodzi wyjdą na pożytek.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ze strony władz obywatelskich nie widzimy odpowiednio starannej akcji w tym kierunku.

— (s) **Z Czerwonego Krzyża.** Siostry, bracia, sanitariusze i sanitariuszki, należący do lotnego Oddziału Czerw. Krzyża, proszeni są o przybycie jutro t. j. w czwartek o godz. 10 rano do prezesa Tow. podpułkownika Leontowicza (Pańska 1).

— (s) **Korespondencja żołniersza.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło, aby urzędy gminne, prowadzące operacje pocztowe i pobierające od adresatów za dostarczanie listów opłatę (po 3 kop. od każdego listu), na czas wojny skasowały tę opłatę od listów i pocztówek adresowanych do żołnierzy armii czynnej i rannych, a również nadsyłanych przez żołnierzy i rannych do ich rodzin.

— (r) **Loteria.** W sferze kolektorów loteryjnych kursuje pogłoska, że ciągnięcie losów obu ostatnich klas ma być przyspieszone w ten sposób, aby ciągnięcie 5-ej klasy mogło być ukończone jeszcze w pierwszych dniach stycznia. W takim razie ciągnięcia odbyłyby się w grudniu, czyli w odstępach dwutygodniowych jedno po drugim.

— (s) **Podarunki dla jeńców.** Rząd niemiecki zawiadomił rząd rosyjski, że zamierza zezwolić na bezpłatny przewóz kolejami niemieckimi podarunków dla jeńców wojennych Rosjan; żąda jednak, by taką samą ulgę przyznały koleje rosyjskie w zastosowaniu do podarunków przysyłanych jeńcom wojennym Niemcom w Rosji.

— (f) **Z ruchu tramwajowego.** Z powodu uszkodzenia przewodników tramwajowych i linii tramwajowej, na naprawę której potrzeba dłuższego czasu, przywrócenia komunikacji kolejki elektrycznej miejskiej spodziewać się można dopiero za kilka dni.

— (s) **Podwyższenie pensji kolejarzom.** Wobec wzmożonej pracy służbowej i ogólnej drożyzny zarządy kolei wystąpiły do ministerjum komunikacji z prośbą o podwyższenie pensji wszystkim pracownikom kolejowym w rejonie działań wojennych, przyczem wysokość podwyżki będzie określona dla każdej miejscowości w zależności od zmiany warunków normalnych.

— (d) **Skargi na elektrownię.** Kom. Centr. Milicji otrzymał kilka skarg od obywateli tutejszych, że elektrownia łódzka wstrzymwała dostarczenie prądu elektrycznego do wodociągów, wobec tego, iż nie uregulowano rachunku z elektrownią. Taki czyn ze strony elektrowni w teraźniejszych ciężkich czasach jest co najmniej nieobywatelskim.

Zażalenia na elektrownię rozpatrzone będą w tych dniach w Centr. Kom. Milicji.

— (r) **Ku przestrodze ławtawiernych.** Do jednego z obywateli w kutnowskim zgłosił się jakiś osobnik z listem od syna, który, służąc w wojsku, został ranny i dostał się do niewoli. Rodzice ucieszeni wieścią o żyjącym synu, nie zastanawiali się długo nad dopi-

skiem, zrobionym na kopercie i nadpatrzonym pieczęcią komitetu, że polewał komitet pomocy dla jeńców posłał i ich synowi 25 rb., czyli 66 marek przez dr. Benniego, Krakowskie Przedm. № 5, — prosi więc o komitet o zwrot owych 25 rb.

Bez żadnych więc zastrzeżeń kwota powyższa wpłynęła do kieszeni owego osobnika, który wyglądał swym nie wzbudzał podejrzeń — wieku około 50 lat — robi wrażenie jakiegoś woźnego lub niższego funkcjonarjusza pocztowego i na dowód swej usłużności, po sowitem ugoszczeniu pokazywał kilkanaście listów z podobnymi adnotacjami do okolicznych obywateli. Listy są autentyczne od jeńców niemieckich, lecz jaką drogą doszedł do nich ów osobnik, jest to tajemnica, którą powinnyby się zająć miejscowe organy policyjne.

— (s) **Napisy na kolei w-w.** Poseł H. Święcicki w rozmowie ze współpracownikiem „Petrogradzkiej Gazety” oświadcza, iż konferował z ministrem komunikacji, który cofnął już rozporządzenie dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej o zamazywaniu napisów polskich na stacjach tej kolei, uznając za właściwe, aby obok rosyjskich figurowały napisy polskie.

— (f) **Szczołose w nieszczołociu.** Matka redaktora „Kurjera Poraunego” p. Władysława Rowińskiego, zamieszkała przy ul. Widozkiej pod № 50 na III piętrze uległa wypadkowi, z którego cudem prawie wyszła cała. W chwili, gdy będąc chora, leżała w łóżku, zawałiła się część sufitu i zasypała gruzami mieszkanie. P. W. żadnego szwanku nie odniosła, zmuszona była tylko zmienić mieszkanie.

— (f) **Wypadek w magistracie.** W chwili, gdy w głównym gmachu magistratu miejscowego znajdowali się miejski radca prawny, adw. przys. p. Pełka i woźny magistratu, p. Trzeciak, oberwał się mur z sufitu i obydwu ranił poważnie.

— (g) **Katastrofa kolejowa.** Onegdaj nastąpiła między Kolaszkami i Andrzejowem katastrofa kolejowa. Uszkodzony został parowóz. Wagony wykoleiły się.

— (p) **Wypadki.** Przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 64, spadł z drabiny Antoni Wawrzyński, lat 19 i odniósł uszkodzenia kręgosłupa.

— Na rogu Dzielnej i Widozkiej, dorożka przejechała ośmioletniego Samuela Sieradzkiego, zadając mu obrażenia prawego ramienia i prawego biodra.

Na Nowym Rynku Wiktor Gamała, lat 41, najechany przez konie uległ zgnieceniu brzucha.

## Telegramy.

### Wojna Rosji z Niemcami i Austrią.

#### Bitwy w Królestwie.

PIOTROGROD. (T. A. P.) Urządownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego: **Uporczywe bitwy trwają w kierunku Łowicza.**

**Usiłowanie niemoów połączenia się naprzód w okręgu Szczercowa odparto z wielkimi stratami.**

**Na pozostałej części frontu na lewym brzegu Wisły dnia 29 bież. mies. prowadzono tylko wymianę strzelców artyleryjskich.**

**W Płocku nasze wojsko pochwyciło 4 barki, naladowane pociskami i amunicją.**

#### W Karpatach.

PIOTROGRÓD. (PAT.) — Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Pozycje austriackie, broniące przejść w Karpatach na przestrzeni 50 wiorst od Konieczna, leżącego na północ od Bartfeldu, pod Zyrowskiem i Zydranowem do Szczu-



ko, na południe od Mezo-Laborcza, zostały zdobyte przez nasze wojska dnia 28 b. m. po bitwie dziesięciodniowej, — przyczem pochwyliśmy armaty, kartacznice i wielu jeńców.

Ogółem w pierwszej połowie listopada wzięliśmy do niewoli do 50.000 żołnierzy austro-węgierskich przy 600 oficerach.

**W Prusach Wschodnich.**

PIOTROGRÓD (PAT.) Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W Prusach wschodnich trwają niewielkie walki.

**Wojna z Turcją.**

PIOTROGRÓD (P. A. T.).—Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Na morzu Czarnem, począwszy od 21 listopada, tureckich okrętów wojennych nie widziano.

PIOTROGRÓD (T. A. P.).—Urzędownie. Ze sztabu armji kaukaskiej: Dzień upłynął bez dużych starć.

Dnia 27 listopada jedna z naszych kolumn, przeszedłszy do ataku w dolinie Eufratu, wyparła Turków z zajmowanej przez nich pozycji i zmusiła ich do ucieczki,—pryczem pochwyliła dwie armaty i jeńców.

**Na froncie zachodnim**

AMSTERDAM. Dzienniki tutajsze na podstawie całego szeregu wiadomości dochodzą do wniosku, że Niemcy przygotowują przemieszczenie armji związkowej w innym miejscu, dotychczasowe bowiem wysiłki w kierunku Ypres uznali za beznaście.

Przewidywane jest wznowienie ożywionej działalności w pobliżu Reims, gdzie Niemcy zgromadzili bardzo dużo artylerji.

Panuje przekonanie, że ostatnie gorączkowe przygotowania niemieckie w Belgii północnej są tylko manewrem, mającym na celu odwrócenie uwagi przeciwnika od właściwych operacji w innym miejscu.

KOPENHAGA. Niemieckie wojska marynarki biorą udział w bitwie nad Iżerą.

KOPENHAGA. Lotnicy niemieccy rozwijają ożywioną działalność, bombardując wsie francuskie.

**Kontrybucja na Belgię.**

KOPENHAGA. Z Berlina donoszą, że nałożono na Belgię kontrybucję w sumie 375 milionów franków.

**Wilhelm na placu boju.**

KOPENHAGA. Niemiecka wchodziła kwatery donosi o obecności Wilhelma II.

**Bank niemiecki w Antwerpii.**

KOPENHAGA. W Antwerpii otwarto niemiecki Bank państwowy.

**Zdobyte sztandary**

PIOTROGRÓD (TAP.) Najśmieszniejszemu Panu mieli szczęście przedstawić się gefrejtter 39-go tomskiego pułku piechoty Mikakow i szeregowcy 40-go kolywańskiego pułku piechoty, Zwierew i Telkow, którzy przybyli z armji czynnej do Carskiego Siola z pochwyconymi przez nich podczas bitwy sztandarami 5 i 65-go austriackich pułków piechoty.

**Wśród październikowców.**

PIOTROGRÓD. Zrzeczenie się mandatu wiceprezydenta związku październikowców przez Lindermanna, spowodowane zostało niemieckim jego pochodzeniem.

Wybory wiceprezesa na jego miejsce odbędą się niebawem w Moskwie.

Dzisiaj wyjechało do Moskwy wielu członków partji październikowców; wyrażają żal z powodu nieobecności Guczkowa.

Jak mówią, wielu członków partji październikowców Niemców zamierza usunąć się ze stanowisk działaczy partyjnych.

**Turcja i arabowie.**

KOPENHAGA. Turcja nawołuje szczypty arabskie do lojalności.

**Konstantynopol przynęta.**

BUKARESZT. Prezes ministrów węgierskich hr. Tisza w rozmowie z współpracownikiem wiedeńskiego „Reichspostu” wysunął sprawę Konstantynopola w związku z zachowaniem się Rumunji w wojnie obecnej.

„W razie zwycięstwa Rosji—rzekł—Konstantynopol dostanie się Rosjanom, a wówczas Rumunja stanie się prowincją rosyjską”.

**Zydzi w Turcji.**

KOPENHAGA (T. A. P.).—Z Berlina donoszą, że rząd turecki oświadczył, że poddani cudzoziemscy, zydzi, mieszkający w Turcji, głównie poddani Rosyjscy, którzy tysiącami podają prośby o otrzymanie poddaństwa tureckiego, mogą być przyjmowani do poddaństwa tureckiego z warunkiem nie zmienienia go po wojnie.

**Meetyng rumuński.**

BUKARESZT (T. A. P.).—Wczoraj odbył się drugi meetyng komitetu „Action Nationale”. Mówcy po-

pierali myśl, że Rumunja powinna natychmiast wystąpić czynnie i że jej interesy są te same, co interesy trójporozumienia. Były minister Flewa wypowiedział obawy, że chwila, w której rząd zdecyduje się, będzie spóźniona.

Filipeacu oświadczył, że zwycięstwo trójporozumienia będzie oznaczało urzeczywistnienie ideału narodowego Rumunji. Gdyby było górą dwuprzymerze, to stałoby się to końcem niezależności Rumunji.

Manifestanci urządzili olbrzymie owacje przed poselstwem rosyjskiem.

**Anglicy w Niemczech.**

LONDYN. Rząd angielski zebrawszy obfity materiał w sprawie złego traktowania zatrzymanych w Niemczech poddanych angielskich uprzedził za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego rząd niemiecki że o ile szykany te nie będą natychmiast ukrócone—zastosuje względem internowanych w Angli Niemców obostrzenia regulaminowe, których dotychczas nie stosował.

**Życie żołnierzy angielskich w czasie pokoju.**

Anglia jest, jak wiadomo, krajem nie znającym przymusu obowiązkowej służby wojskowej; armja tworzy się tam przez werbunek ochotników. Wskutek tego utrzymanie żołnierzy w Anglii wypada bardzo drogo rządowi, lecz dzięki temu życie żołnierzy angielskich w czasie pokoju pod względem wygody stoi wyżej wszystkich armji świata.

Codziennie warunki życia żołnierskiego są tak wygodne, jak sobie można tylko życzyć. Urządzenia nowoczesnych koszar angielskich posiadają wszystkie zalety klubów, zawierają one sale bilardowe, sale zabaw, kantyny, biblioteki, osobne sypialnie.

Żołnierz może uprawiać wszelkie sporty; może grać w piłkę nożną, krokieta i hockey, może pływać i wiosłować, gdyż w armji angielskiej trzymają się zasady, iż najlepszym środkiem do uczynienia żołnierza zdolnym do służby w polu, są ćwiczenia fizyczne.

Czytamy też stale obecnie w doniesieniach z terenu walk, że gdy tylko żołnierze angielscy uzyskają na pozycji chwilę swobody, oddają się śpiesznie uprawianiu sportów.

Żołd w armji angielskiej jest bardzo wysoki. W piechocie, najgorzej płatnej, żołnierz otrzymuje przeciętnie tygodniowo 6 szylingów 8 pensów (około 8 rb. 20 kop.), pensja ta po dwuletniej służbie wzrasta do 10 szyl. 2 pensów (4 rb. 80 kop.), dla

kaprala 14 szyl. dla sierżanta 15 szylingów 6 pensów (przeszło 8 rb.). Rozumie się, że oprócz żołdu mieszkanie, pożywienie i umundurowanie.

Dobry żołnierz, może zawsze liczyć, że otrzyma raz w rok miesięczny urlop, przy pełnej pensji, poza tem dodają mu jeszcze to, co odpada za żywność. Zarząd wojskowy, oprócz tych dłuższych, udziela również krótszych urlopów do siedmiu dni i więcej.

Mimo to wszystko zawód wojskowy przedstawiał się dla synów Albionu niezbyt ponętnie. W 1913 roku ubyło z szeregów przeszło 7,000 żołnierzy, chociaż w brytyjskiej armji szansa awansu na oficera przedstawiała się dla żołnierza korzystnie. Przed wybuchem wojny było w armji 12,000 oficerów, wysłanych z pomiędzy zwykłych żołnierzy.

Dopiero wybuch wojny sprawił, iż setki tysięcy młodzieży angielskiej wstępuje w szeregi armji, która niby, za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, rośnie w oczach i w niedługim czasie dorówna i ilością i najsilniejszym potęgą lądowym.

**Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.**

— Aresztowano 4 Turków, rozrzucających na wodach Dunaju na pobrzeżu rumuńskim,—miny, napelnione dynamitem.

— W armji austriackiej panuje rozprężenie. Wiele pułków słowiańskich odmówiło walki z armją rosyjską.

— W Meksyku panują rozruchy. Tłum rozgromił kilka większych magazynów, poczem rozbroił policję.

— Wskutek wybuchu gazów w kopalni węgla w Lubarł zginęło 350 górników.

— W armji niemieckiej znajduje się obecnie około 40 zeppelinów, z nastaniem wiosny ma być gotowych jeszcze 18 balonów.

— „Daily Chronicle” donosi, że Niemcy zupełnie odciął Belgię od świata zewnętrznego.

**Z ostatniej chwili.**

Dowiadujemy się, że pogrzesł s. p. Henryka Kertzberga, zmarłego nagle w dniu 30 listopada r. b. odbędzie się jutro o godz. 10 rano w kaplicy przedpogrzebowej przy kościele św. Krzyża na stary cmentarz katolicki.

W powstającym z ramienia Głównego Komitetu Obywatelskiego prowizorycznym

**szpitalu dla chorych chronicznych wakuja posady: W. Dutkiewicz**

lekarza naczelnego z pensją 100 rb. miesięcznie, lekarza miejscowego z pensją 60 rb. miesięcznie. Oferty należy składać pod adr. Sekcji sanitarnej-szpital. przy G. K. O. na ręce referenta Dr. Trenknera. 2986—2

**Doktor**

**W. Dutkiewicz**

Nawrot I. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Od 9 do 12 i od 5—8 po południu.

**Ogłoszenia drobne:**

Jadę do Warszawy, mogę zabrać kilkadziesiąt lub kilkaset pudów towaru, Morawski, Smugowa 28.

Montor do elementów suchych i mokrych, poszukiwany. Oferty w redakcji pod „L. M.”.

Poszukiwana jest obłąkana ubrana w granatową pelerynę z kołnierzem futrzanym, czarna suknie, biały serdak i żółte trzewiki. Ktoby wieciał o takowej zechce zawiadomić Józefa Spyciaka, Andrzeja 49, dom Baganza.

Wyjeżdżam do Warszawy, zabieram listy, Dziełna 47, Wójcik.

Zaginął kary koń kozoacki dn 30 listopada około 10-ty przy ul. Mikołajewskiej na rogu Kłobuckiej i pobiegł ul. Krótką. Znalazca pod odpowiedzialnością powinien natychmiast doprowadzić do IV-go uczątku milicyj. Przejazd № 1.

W celu zabezpieczenia możebnie długiego działania Gazowni usilnie prosimy Szanownych Konsumentów aby ze względu na dobro ogółu, jak najoszczędniej palili gaz. Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Potrzeba 200 pud. drzewa dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37.

Potrzeba 100 pudów tortu suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37.

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił. Leczenie trypra bez szparywan. Tel. 35-4. Przy szpitalistie stosowane prep. „64” 1914.

Wyjeżdżam do Warszawy w czwartek rano, mogę zabrać dwie osoby, St. Zarzewska 62, II piętro. W. Sliwerski.

Zaginęła kurtka zimowa, w której znajdował się paszport, wydany z gminy Lubianków, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Mateusza Muszyńskiego. Znalazca zechce oddać Franciszkańska 7.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego, na imię Romana Szuki.

Zaginął dowód № 113024 Oddziału I-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31.

Zaginęły pieniądze związane w chusteczki oraz akt ślubny, wydany na imię Bronisławy Kobylańskiej. Uczeń znajzca zechce oddać takowe za wynagrodzenia na ul. Nawrot 98a.

Zaginął paszport, wydany z gminy Bełchatów, pow. piotrkowskiego, na imię Tomasz Szczerpańskiego.

Zaginął paszport, wydany z gminy Ordobów, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Stanisława Jaszczyka.

Zaginął paszport, wydany z gminy Borosławice, pow. Piątkow, na imię Marianny Rybycz.

Zaginął paszport, wydany z gminy Kamienica Polska, pow. częstochowskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Józefa Klingera.

Zaginął paszport, wydany z gminy Mała Górki, na imię Martji Pietrzyk.